

Hurwic, Józef

Film telewizyjny o Marii Skłodowskiej-Curie

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 14/2, 388-389

1969

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



lecz także w ogóle ułatwia wniknięcie w stosunki gospodarcze i kulturalne panujące w Ks. Warszawskim i w Królestwie Polskim w okresie, gdy korzystało jeszcze z pewnej autonomii. Wartość pracy podnosi fakt, że została napisana w sposób jasny i przystępny.

Antoni Zabko-Potopowicz

FILM TELEWIZYJNY O MARI SKŁODOWSKIEJ-CURIE

W grudniu 1968 r. w ramach poniedziałkowego Teatru Telewizji wyświetlono w programie ogólnopolskim film telewizyjny *Maria i Piotr* z podtytułem *Opowieść z Quai de Béthune*. Z ponad rocznym opóźnieniem telewidzowie mogli więc obejrzeć film wyprodukowany w związku z przypadającą w 1967 r. setną rocznicą urodzin Marii Skłodowskiej-Curie.

Program teatru telewizyjnego odbiera kilkumilionowa widownia. Wielu telewidzów zachowa w pamięci taki obraz uczoney, jaki przekazali im realizatorzy filmu. Stąd wielka odpowiedzialność realizatorów. Czy wywiązali się dobrze z podjętego zadania? Na ogół — chyba tak.

Autorem scenariusza opartego na znanej książce Ewy Curie o jej sławnej matce był Józef Gruda. Był on również, z Grzegorzem Dubowskim, współreżyserem filmu. W odróżnieniu od ostatnio wyprodukowanych w Polsce dwóch filmów dokumentalnych o Marii Skłodowskiej-Curie, był to film z aktorami grającymi postacie historyczne; realizatorzy musieli więc również zadbać o zewnętrzne podobieństwo aktorów do osób, które mieli oni przedstawiać. Warunek ten w filmie *Maria i Piotr* spełniono na ogół dobrze.

Do złudzenia przypominał zewnętrznie Piotra Curie Piotr Pawłowski. Rolę Marii Skłodowskiej-Curie grała Anna Ciepiewska, nieco gorzej niż Pawłowski Piotra, ale nieźle przypominając fizyczną sylwetkę Marii. Mistrzowsko zrobiona scenka przejażdżki rowerowej małżonków Curie dawała zupełnie wrażenie starej autentycznej fotografii, która ożyła przed kamerą filmową.

Zofia Mrozowska natomiast nie przypomina zewnętrznie Ewy Curie. Grała jednak tak doskonale, że słuchając jej, zapominało się o drobnej sylwetce aktorki i widziało się na jej miejscu wysoką, postawną, energiczną postać córki Marii.

Wszystkie wypowiedziane przez aktorów kwestie zaczerpnięte zostały z oryginalnych wypowiedzi, zawartych w książce Ewy Curie, i umiejętnie wybrane przez autora scenariusza.

Poza przedstawieniem bezpośredniej akcji wprowadzono do filmu dwóch narratorów w osobach: Ewy Curie, granej — jak już wspomniałem — przez Zofię Mrozowską, oraz prof. Pawła Appella z Sorbony, którego grał Władysław Hańcza. Narratorzy ci pozwolili luźne scenki połączyć w interesującą i zwartą całość.

Klimat epoki i środowiska, w którym obracała się Maria Curie, oraz przeżycia bohaterów zostały dość wiernie oddane. Zagadnienia fizyki i chemii przedstawiono w sposób nie budzący żadnych zastrzeżeń. Gorzej tylko, że prof. Appell w wykonaniu Hańczy akcentował niektóre sformułowania naukowe w taki sposób, że nietrudno było zorientować się, iż ich... nie rozumie. A i sama Maria Curie ustami Ciepiewskiej zdradziła, że nie rozumie pewnych zagadnień fizyki i chemii. Bezbłędny jedynie był sposób wypowiedzania się Mrozowskiej, a tylko drobne potknięcia miał Pawłowski jako Piotr Curie.

Duże natomiast zastrzeżenia budziła „aparatura” naukowa w tym filmie, która ograniczała się niemal wyłącznie do kilku szklanych probówek, kolbek i cylindrów. Takimi przyrządami mogła od biedy posługiwać się Maria Skłodowska-Curie w swoich pracach chemicznych. W żadnym jednak wypadku przyrządy te nie wystarcza-

łyby do fizycznych badań promieniotwórczości, prowadzonych przez Piotra Curie; nie wystarczałaby prymitywna waga aptekarska, przy której posadzono uczonogo. A przecież można było wystarać się do zdjęć o komorę jonizacyjną, choćby z Muzeum Techniki, czy, ostatecznie, o jakiś bodaj prosty elektroskop.

W końcowej części filmu była mowa o nagonce przeciwko Marii Curie. Jeżeli koniecznie chciano tę nieprzyjemną sprawę przypomnieć, to należało wyjaśnić, o co w niej chodziło. Moim zdaniem, najlepiej było jednak z tego zrezygnować.

Mimo wymienionych usterek film oceniam jako bardzo użyteczny.

Nie mogę natomiast tego powiedzieć o wprowadzeniu doc. Stefana Treugutta, które było naiwne i prymitywne, a przede wszystkim zbyteczne, a nawet szkodliwe, jeżeli komentator, i to kilkakrotnie, mówił o Marii Curie-Skłodowskiej, zamiast poprawnie o Marii Skłodowskiej-Curie, jak się sama uczona podpisywała.

Józef Hurwic

Natalia Borisowna Ławrowa, *Bibliografija russkoj astronomiczeskoj literatury, 1800—1900 gg.* Izdatielstwo Moskowskogo Uniwersiteta, Moskwa 1968, ss. 386.

Okres XIX w. był dotychczas niedostatecznie opracowany w rosyjskim piśmiennictwie bibliograficznym z zakresu nauk astronomicznych. Trzytomowa *Russkaja fiziko-matematyczieskaja bibliografija* W. W. Bobynina, wydana w latach 1885—1900, objęła piśmiennictwo lat 1587—1816, natomiast *Russkaja bibliografija po jestiestwoznaniu i matematikie*, wychodząca z początkiem XX w., była bibliografią bieżącą. Przyjęcie zatem w bibliografii astronomicznej N. B. Ławrowej zasięgu chronologicznego obejmującego XIX w. nie było przypadkowe, ale miało na celu wypełnienie powstałej luki.

Do bibliografii włączono przede wszystkim prace uczonych rosyjskich, opublikowane zarówno w Rosji, jak i poza jej granicami. Ponieważ w XIX w. w cesarstwie rosyjskim pracowało, i to niejednokrotnie przez długie lata, wielu astronomów z innych państw (dla przykładu wymienię: J. Mädlera, F. Argelander, C. A. F. Petersa), prace ich, napisane w okresie działalności w Rosji, włączone zostały do bibliografii, mimo że niejednokrotnie opublikowane zostały poza Rosją. Włączono także rosyjskie publikacje astronomów obcych, przebywających w Rosji przez krótki okres czasu.

Autorka oraz redaktorzy tomu: D. Martynowa i P. Kulikowski, usiłowali dać pełny obraz związanego z astronomią piśmiennictwa na całym obszarze carskiej Rosji. Do rosyjskiej literatury astronomicznej zaliczono wobec tego również publikacje w języku polskim, wydane na terenie zaboru rosyjskiego. Podobnie uczyniono z literaturą innych krajów wchodzących w skład imperium carskiego.

W bibliografii nie sprecyzowano dokładnie, jaką selekcję zastosowano w dobrane materiały, zastrzegając jedynie, że przeprowadzono ją dla artykułów popularnonaukowych. Wynika z tego, że starano się stworzyć, przy uwzględnieniu przyjętych kryteriów, jak najpełniejszą bibliografię prac naukowych.

Jeżeli chodzi jednak o polskie piśmiennictwo z zakresu astronomii, recenzowana bibliografia ma bardzo poważne luki. Nie uwzględniono np. ani jednego artykułu z działu *Meteorologia* warszawskiego „Pamiętnika Fizjograficznego” w którym w latach 1881—1900 zamieszczono ok. 50 artykułów z dziedziny astronomii. Nie znajdziemy też żadnego śladu działalności Jana Jędrzejewicza, który w latach 1875—1887 dokonywał ciekawych obserwacji we własnym obserwatorium astronomicznym w Płońsku, ogłaszając ich wyniki w polskich i zagranicznych czasopismach fachowych; był on też autorem dobrego podręcznika *Kosmografia* i świetnym popularyzatorem astronomii. Przykładów opuszczenia polskich prac można by wskazać o wiele